

STEFAN WIERTLEWSKI

Czy język polski ulega pidżynizacji?

Abstract. The nowadays observed influx of English loan words into Polish is sometimes described as a manifestation of pidginisation. The author attempts to answer whether this process can really be addressed as pidginisation, in the sense defined within sociolinguistics. The topic is illustrated with examples originating from *cyklolekt* – one of the social varieties of Polish.

Abstrakt. Obserwowany współcześnie znaczący napływ leksyki angielskiej do polszczyzny określany jest czasami jako przejaw pidżynizacji. Autor stara się odpowiedzieć na pytanie, czy faktycznie mamy tu do czynienia z pidżynizacją w rozumieniu socjolingwistyki. Rozważania ilustrowane są przykładami z *cyklolektu* – społecznej odmiany języka.

Uwagi wstępne

Ponieważ pojawiają się głosy, że polszczyzna współcześnie podlega procesowi pidżynizacji, przynajmniej w odmianach profesjonalnych (por. chociażby dwa teksty z tomu pierwszego niniejszego wydawnictwa – P. Kłós, E. Maternik et al. 2006 oraz P. Korcz, M. Matulewski 2006), przed podjęciem próby udzielenia odpowiedzi, czy tak się faktycznie dzieje, czy też nie, warto najpierw bliżej scharakteryzować samo zjawisko i opisać dokładniej, z perspektywy socjolingwistycznej, na czym ono polega. Obszarem, na którym będziemy poszukiwać ewentualnego potwierdzenia empirycznego dla zadanego w tytule niniejszej pracy pytania, jest *cyklolekt* – środowiskowa odmiana języka wytworzona w kręgu osób związanych z jeżdżeniem na rowerze i świetnie nadająca się do tego celu z powodu znaczącego nasycenia zapożyczeniami, zwłaszcza angielskimi. Zaczniemy jednak od zdefiniowania samego pojęcia pidżynu i pidżynizacji.

Próba definicji

W literaturze socjolingwistycznej bez trudu znaleźć można omówienia wspomnianych właśnie pojęć. Na początek przyjrzyjmy się zasadniczej części definicji

Skudrzykowej i Urban (2000: 111):

Pidżyn – swoisty język o podwójnym niejako pochodzeniu: jego słownictwo wywodzi się z jednego języka, a reguły gramatyczne z innego. Powstaje w sposób naturalny na skutek wieloletnich kontaktów członków dwu różnych grup narodowych. Członkowie takich grup wewnątrz swojej grupy posługują się swoim językiem, w kontakcie z inną grupą używają języka pomocniczego – pidżynu.

Przytoczona definicja mówi o pochodzeniu pidżynu, podkreśla jego zasadniczą funkcję wehikularną, nie wspomina natomiast w ogóle o jego cechach formalnych, właściwościach składniowych i morfologicznych. Nieco inne rozłożenie akcentów znajdziemy w definicji proponowanej przez Aitchison (2002: 23):

Pidżyny to języki pomocnicze, którymi posługują się ludzie nie mający wspólnego języka. Zasób leksykalny pidżynów jest niewielki, a więc znaczenie niezbyt licznych słów podstawowych jest bardzo szerokie.

W przywołanym fragmencie znajdujemy dodatkowe istotne informacje dotyczące faktu, że pidżyny zawierają niewiele, ale za to w większości polisemicznych słów. Ponadto, poszczególne słowa mogą pełnić w zdaniu wiele funkcji, być np. rzeczownikiem, przymiotnikiem, przysłówkiem (Todd 2001: 526). Nadal nie są to jednak charakterystyki w pełni satysfakcjonujące. Znacznie bardziej wyczerpującą, a zauważmy, że chronologicznie wcześniejszą, definicję tego pojęcia proponuje Majewicz (1992: V–VI):

Zdarza się (...), że na obszarze dużej koncentracji drastycznie różnych języków dochodzi do wykształcenia się tworu językowego o charakterze mieszanym stanowiącym narzędzie porozumiewania w kontaktach międzyludzkich poza domem, rodziną, własnym środowiskiem, poza własną społecznością językową. Dystynktywną cechą takiego tworu jest, że nie jest on językiem pierwszym, ojczystym, dla nikogo; jego akwizycja następuje po wejściu w życie zawodowe (stąd często pozostaje on nieznanym żeńskiej części danej społeczności). Według obiegowej opinii jest to swego rodzaju międzynarodowy żargon zawodowy, prawie zawsze handlowy, o leksyce w przewadze przejętej z jakiegoś języka o międzyetnicznym znaczeniu i prestiżu i zniekształconej przez adaptację do możliwości artykulacyjnych użytkowników, o bardzo uproszczonej morfologii i składni.

W podobnym kierunku idzie także propozycja Hudsona (1996: 58), który dodatkowo podkreśla fakt, że pidżyny niekoniecznie muszą powstawać wyłącznie w kręgach zawodowych i być głównie związane z wymianą handlową. Ilustrację mogą stanowić pidżyny ukształtowane w czasach kolonialnych przez czarnych niewolników wywiezionych do państw Nowego Świata. Polityka ich nadzorców polegała na rozdzielaniu osób pochodzących z jednego plemienia w celu zapobiegania ewentualnym buntom. Musiało to powodować kolosalne trudności komunikacyjne między samymi niewolnikami, a także między nimi a ich właścicielami. Były to jednakże wzorcowe warunki wstępne do pojawienia się odmiany językowej takiego właśnie rodzaju. Ponieważ niewolnicy najczęściej nie mieli okazji opanowania języka dominującego, posługiwali się pidżynami do końca życia. Trwałością tego stanu rzeczy pewnie należy tłumaczyć fakt, że zarówno w przeszłości, jak i często obecnie, nie spotykały się i nie spotykają się one z uznaniem, także językoznawców. Dopiero w połowie ubiegłego wieku zauważono, że ich badanie może rzucić światło na początki języka w ogóle i procesy dokonujące się podczas ewolucji języków, gdyż pozwala śledzić zmiany dokonujące

się w pidżynach od powstania do osiągnięcia pewnego etapu rozwoju lub całkowitego zniknięcia w przeciągu życia kilku pokoleń (Todd 2001: 524). Hudson podkreśla jeszcze, że pidżyny nie są po prostu wynikiem intensywnego zapożyczenia między językami, ponieważ nie istniała wcześniej jakaś określona pra-odmiana języka, która owe ewentualne zapożyczenia miałyby absorbować.

Holmes (2001: 81) z kolei podkreśla fakt, że pidżyny są używane w niewielkiej liczbie sytuacji i domen, a ponadto głównie w funkcji referencyjnej, ale już nie ekspresywnej. Ludzie ich używający znają przecież inne języki, a pidżyn jest wyłącznie dodatkiem potrzebnym np. do zawierania transakcji handlowych – sprzedaży i kupna ziarna, sprzedaży skór zwierzęcych itp., używają go więc w funkcji reprezentatywnej. Stąd struktura pidżynów nie jest zbyt złożona, a w ich obrębie nie ma zróżnicowania, które w językach innych manifestuje się w postaci np. odmian stylistycznych. W związku z tym nie muszą posiadać nadmiernie złożonej struktury, gdyż nikt ich nie używa jako wyróżników tożsamości grupowej lub dla wyrażania dystansu społecznego między interlokutorami. Można je wręcz traktować jako przejaw zubożenia systemu językowego, co przejawia się np. prawie całkowitym zanikiem końcówek fleksyjnych, radykalnym uproszczeniem morfologii i drastycznym ograniczeniem liczby przyimków – najczęściej do jednego. W konsekwencji są to głównie języki analityczne (Jones 2001: 536). Kolejną interesującą właściwością pidżynów jest to, że podczas ich powstawania język cieszący się większym prestiżem, używany przez grupę dominującą społecznie, jest głównym, choć oczywiście nie jedynym, źródłem leksyki, a mniej prestiżowy dostarcza nowej odmianie gramatykę (Holmes 2001: 83). Oprócz tego, nowy język może posiadać specyficzne cechy, których nie posiadają języki wyjściowe. Żywość pidżynów jest zazwyczaj krótka – najczęściej znikają po kilku lub kilkunastu latach, a jedynie nielicznym z nich udaje się przetrwać i przekształcić w języki kreolskie z rodzimymi użytkownikami, znacząco rozbudowanym w stosunku do pidżynów zasobem leksykalnym oraz bardziej złożoną składnią i morfologią, które w rezultacie pozwalają posługiwać się nimi w znaczniejszej liczbie funkcji.

Z kolei Wardhaugh (2002: 60) dodaje, że owe języki kontaktowe pełniące funkcję *lingua franca* powstają w szczególnych sytuacjach multilingualnych, zwłaszcza gdy jeden z języków używany jest przez ludzi dominujących społecznie i ekonomicznie. Pidżyny są czasami traktowane jako zredukowane warianty „normalnych” języków. Autor ten dodaje, że pidżynizacja zachodzi najczęściej w środowisku trójjęzycznym, przy czym jeden z tych języków cieszy się zdecydowanie wyższym prestiżem niż pozostałe.

Podsumowując, pidżyn ma cztery główne wyróżniające właściwości (Holmes 2001: 85):

1. używany jest w ograniczonej liczbie domen i funkcji,
2. jest strukturalnie prostszy od języków wyjściowych,
3. nie cieszy się prestiżem,
4. nie posiada rodzimych użytkowników.

Pidżynizacja, czyli proces tworzenia pidżynów, polega natomiast (Wardhaugh 2002: 62) na upraszczaniu języka, jego morfologii i składni, na dopuszczaniu istnie-

nia znaczącej wariacyjności fonologicznej, zmniejszaniu liczby funkcji, w jakich jest używany, oraz stosunkowo dowolnym zapożyczeniu słów z języków miejscowych. Jej przeciwieństwem jest kreolizacja, czyli rozbudowa morfologii i składni, standaryzacja fonologiczna, znaczący wzrost liczby funkcji, w jakich język jest używany, oraz pojawienie się racjonalnego i stabilnego systemu umożliwiającego rozbudowę słownictwa. Ponadto, języki kreolskie posiadają native speakerów.

Większość pidżynów i języków kreolskich powstała w pasie okołorównikowym w związku z rozwojem handlu, także handlu niewolnikami. Wardhaugh (2002: 64) podaje, że w sumie jest ich 127, z czego 35 opartych jest na języku angielskim. Jednym z bardziej znanych jest tok pisin, zwany też neomelanezyjskim, z Papui Nowej Gwinei. Jak się oblicza, ok. 75% jego słownictwa pochodzi z angielskiego, a ok. 15% z miejscowego języka tolai, który jednakże jest głównym źródłem gramatyki – pozostała część leksyki pochodzi z innych języków miejscowych, a także np. z niemieckiego i portugalskiego. Jest to obecnie jeden z języków urzędowych tego kraju. W wyniku polityki językowej państwa uczyniono go językiem praktycznie pełnofunkcyjnym, z tym że nie sposób mówić o jego powszechnej znajomości. Dla części mieszkańców (ponad 20 000) jest językiem pierwszym, ale dla liczniejszych (ponad 1,5 miliona) pełni wyłącznie funkcję *lingua franca* (Todd 2001: 524). Dla jasności dalszego wywodu przyjrzyjmy się jego kilku charakterystycznym cechom (przykłady za: Aitchison 2002, Holmes 2001, Hudson 1996, Majewicz 1992, Wardhaugh 2002), aby przez porównanie łatwiej było odpowiedzieć na tytułowe pytanie niniejszego tekstu.

Jak zostało wspomniane wcześniej, zasoby leksykalne pidżynów są ograniczone, a poszczególne słowa cechuje znaczna polisemiczność, co praktycznie prowadzi do ustalania znaczenia dopiero w konkretnym kontekście, np. *pas* w tok pisin ma następujące znaczenia:

- list
- dokument
- zezwolenie
- do przodu, naprzód
- zamykać, tamować, aresztować, blokować
- zatłoczony, gęsty

W tok pisin jest tylko jeden przyimek „long” (prawdopodobnie od angielskiego „along”). Można go też traktować jako kategoriałny wykładnik lokatywności używany w funkcji niemal wszystkich polskich przyimków (w, na, przy, od, z, przez, o, ...), np.:

| | |
|-------------------|----------------------|
| mi go long taun | Idę do miasta. |
| mi kam long taun | Pochodzę z miasta. |
| mi stap long haus | Zostałem w domu. |
| mi rait long pepa | Piszę na papierze. |
| mi kam long kanu | Przypłynąłem łodzią. |

| | |
|-----------------------------|------------------------------|
| mi patim dok long stik | Uderzyłem psa kijem. |
| mi kam long nait | Przyjechałem w nocy. |
| mi sori long yu | Przykro mi z twojego powodu. |
| mi save long planti samting | Wiem o wielu rzeczach. |

Ewentualnym nieporozumieniom zapobiega kontekst. Tok pisin posiada również wyraźnie ukształtowany system aspektowo-czasowy będący odbiciem struktur języków austronezyjskich (Majewicz 1992: IX), choć znacznie mniej złożony niż w tradycyjnych językach. Ten krótki przegląd pozwala wyrobić sobie orientacyjny choćby pogląd na temat morfologiczno-składniowych właściwości pidżynów.

Cyklolekt

Przeanalizujmy obecnie, czy w cyklolekcie, polskim socjolekcie rowerowym, zachodzi zjawisko pidżynizacji w opisanym powyżej sensie. Wybieramy tę odmianę ze względu na jej znaczące nasycenie zapożyczeniami. Zbadamy, czy owe pożyczki wpłynęły na uproszczenie morfologii, sprawdzimy, czy polisemiczność stanowi dominującą właściwość leksemów, oraz zobaczymy, czy coś szczególnego dzieje się z przyimkami.

Jednym z przejawów pidżynizacji, przypomnijmy, powinno być zjawisko masowego napływu słów obcych nakładających się na rodzimą strukturę składniową. Faktycznie stwierdzamy w cyklolekcie obecność licznych zapożyczeń, zwłaszcza angielskich. Zresztą zapożyczenia angielskie są charakterystyczne w ogóle dla leksyki sportowej (por. Mańczak-Wohlfeld 1994: 151, Ożdżyński 1970:12). Angielski jest językiem cieszącym się prestiżem, stąd jest on obecnie głównym źródłem zapożyczeń w języku polskim – ruchu w odwrotnym kierunku nie obserwuje się. Ponieważ o kwestii tej pisałem szerzej już w innym miejscu (Wiertelwski 2006), tutaj ograniczę się do przytoczenia poczynionych wówczas głównych ustaleń i dodania przykładów, których tam z braku miejsca nie uwzględniłem – dla klarowności wyводу zajmujemy się wyłącznie zapożyczeniami leksykalnymi. Zdecydowana większość omówionych zapożyczeń (ponad 300 zarejestrowanych jednostek) weszła do polskiego systemu fleksyjnego i odmienia się według polskich paradygmatów. Zostały one zatem przez system zaabsorbowane, ale nie zauważono, żeby wpłynęły na owego systemu uproszczenie, co stanowi jedną z kluczowych cech pidżynizacji. W przypadku języka polskiego, gdyby ten proces rzeczywiście zachodził, powinniśmy obserwować uproszczenie fleksji, a nawet jej całkowity zanik. Jedyne nieliczne pożyczki, przynajmniej dotąd, nie odmieniają się, np. *dual control*, *open*, *oversized*, *suspension*, co stanowi nieistotny ilościowo margines w badanym materiale. O stopniu asymilacji świadczy też aktywność morfologiczna zapożyczeń, czyli liczba derywatów, w większości zresztą swoistych. Fakt ten zatem wskazuje bezpośrednio, że nie z pidżynizacją mamy tu do czynienia. Całkiem liczne pożyczki stanowią produktywną bazę derywacyjną leksyki o charakterze głównie

nominacyjnym. Do rzeczowników, najliczniejszej grupy zapożyczeń, dodawane są następujące przyrostki:

- ak, np. *endurak*
- anie, np. *dropowanie, flatlandowanie, grindowanie, slidowanie, szejkowanie*
- arz, np. *BMX-siarz, crossiarz, gadźeciarz, streeciarz*
- as, np. *trikas*
- eczka, np. *dirtóweczka, downhillóweczka, trialóweczka*
- ek, np. *damperek, riderek,*
- ik, np. *crossik, dropik, dualik, fulik, flaternik, frirajdzik, karbonik, streetcik, trialik*
- ista, np. *singlista*
- ka, np. *bikerka, droperka, flatlanderka, hopka, ketajka, lemondka, kurierka, riderka*
- owanie, np. *dropowanie, flatlandowanie, grindowanie, hopkanie, hopkowanie, jumpowanie, lajtowanie, mountbajkowanie, slidowanie, trikowanie*
- owiec, np. *beemiksowiec, bmxowiec, crosscoutowiec, crossowiec, cyclocrossowiec, dehowiec, dh-owiec, dirtowiec, downhillowiec, dragstarowiec, dualowiec, endurowiec, flatlandowiec, flatowiec, fourcrossowiec, freeridowiec, hardkorowiec, mountbikowiec, speedrowerowiec, streetowiec, trialowiec, uphillowiec, V-brakeowiec*
- owicz, np. *dopingowicz*
- ówa, np. *downhillówa, dualówa, fristailówa, trialówa*
- ówka, np. *cross countrówka, crossówka, dirtówka, downhillówka, dualówka, freerajdówka, platformówka, streetówka, treningówka, trialówka, uphillówka*
- stwo, np. *bikerstwo*
- yca, np. *bikerzyca*

Natomiast przymiotniki derywowane są przez dodanie:

- ny, np. *lajtowany, tuningowany, upgradowany*
- owy, np. *bikerowy, bikowy, BMX-owy, crossowy, customowy, cyclocrossowy, dirtowy, downhillowy, feetowy (15 feetowy jump), flatlandowy, fourcrossowy, freerideowy, freestajlowy, hardkorowy, high-endowy, lycrowy, mountbajkowy, outdoorowy, racingowy, singletrackowy, slopingowy, streetowy, teamowy, topowy, trekkingowy, trialowy,*
- ski, np. *bikerski, coolerski, kurierski, sprinterski, tunerski*

Można również tworzyć przysłówki przez dodanie *-o*, np. *crossowo, dirtowo, hardkorowo, indoorowo, trialowo* itd. Ponadto, w analizowanym materiale znalazły się także następujące czasowniki z przyrostkiem *-ować*: *asfaltować, bikeować, dropować, dualować, flatlandować, grindować, hopkać, jumpować, lajtować, slidować, sprintować, streetować, szejkować, testować, trialować, trikować, tuningować, upgradować.*

Dodajmy, że derywacje za pomocą przedrostków są bardzo nieliczne. Stwierdzono tylko pojedyncze przypadki, np. *pohopkać, przetestować, wylajtować, wylajtowany, zdro-pować*. Niektóre zapożyczenia tworzą również związki frazeologiczne, np. *cisnąć triki, czesać triki, dawać po hopach, doginać triki, niedzielny biker, sieknąć triki, skleić triki, sprint na tablicę, strzelić OTB, trzaskać triki, walić triki, wrzucać triki, wycinać triki, wyciskać triki, wykęcać triki, wymiatać triki, złapać snejka*. Uwagę zwraca liczba dubletów znaczeniowych ze słowem *trik*. Wskazuje to na ich znaczącą asymilację w języku polskim. Przeprowadzona analiza pokazuje, że znaczący napływ leksyki angielskiej nie spowodował uproszczenia, nie mówiąc o zaniku, polskiego systemu morfologicznego.

Kolejną cechą pidżynów jest ich niewielki zasób leksykalny i związana z tym powszechna polisemiczność. Pierwszy warunek w żaden sposób nie dotyczy cyklolektu, można jednak wskazać na jego obszarze, podobnie zresztą jak pewnie w każdej odmianie języka polskiego, przypadki polisemii. Przyjrzyjmy się łącznie kilkunastu najbardziej charakterystycznym:

szosa

- rodzaj drogi
- rower szosowy
- kolarstwo szosowe
- szosowiec

kolarka

- rower szosowy
- rowerzystka
- czapeczka kolarska
- *kolarki* – spodenki kolarskie

dirt

- rower do pokonywania przeszkód ziemnych
- konkurencja – pokonywanie przeszkód ziemnych
- przeszkoda ziemna

full

- kask chroniący całą głowę
- rower pełnozawieszony
- jazda ze wszystkich sił

jump

- rower do skoków
- konkurencja – skoki na rowerze
- skok

ster

- łożysko sterowe
- kierownica
- tył grupy kolarzy

drop

- uskok, zeskok
- odległość mierzona w pionie pomiędzy linią łączącą osie roweru a środkiem rury suportowej

góral

- rower górski
- kolarz dobrze jeżdżący w górach

guma

- opona
- przebicie dętki

klasyk

- wyścig klasyczny – typ wyścigu
- kolarz specjalizujące się w wyścigach klasycznych

trekking

- rower trekkingowy
- konkurencja

wachlarz

- sposób jazdy pozwalający grupie kolarzy zmniejszyć opór powietrza
- błotnik

W przytoczonych właśnie przykładach widzimy m.in. konsekwencje zastosowania zabiegu kondensacji, a dokładniej jednej z jej form – uniwerbalizacji, czyli zastąpienia nazwy dwu- lub więcej wyrazowej jednym słowem (por. Bajerowa 2003: 64), np. *rower szosowy* – *szosa*, *łożysko sterowe* – *ster*, *wyścig klasyczny* – *klasyk*. Mamy tu ponadto przypadki metaforyzacji (np. *wachlarz* – *błotnik*, *ster* – *kolarze jadący na końcu grupy*) i metonimii (np. *guma* – *opona*). Omówione przypadki, chociaż ich lista nie jest kompletna, również nie potwierdzają tezy o pidżynizacji cyklolektu, ponieważ stanowią znikomy fragment liczącego kilka tysięcy jednostek zasobu leksykalnego tej odmiany. W pidżynach natomiast zdecydowana większość jednostek leksykalnych jest polisemiczna.

Chociaż pożyczki angielskie nie uprościły polskiego systemu morfologicznego, można jednak zaobserwować pewien wpływ języka angielskiego na polską składnię i morfologię, choć, zdaniem piszącego, nie są to zmiany istotne. Dotyczy to zwłaszcza sposobu tworzenia wyrazów złożonych, składających się z dwóch rzeczowników, gdzie pierwszy modyfikuje drugi, co sprowadza się do kopiowania szyku typowego dla języka angielskiego (Mańczak-Wohlfeld 2006: 68). Mimo iż natura przytaczanych przykładów nie jest identyczna, ponieważ niektóre stanowią pożyczki właściwe, przedstawiamy je łącznie, gdyż reprezentują ten sam typ szyku, choć liczni użytkownicy cyklolektu, zwłaszcza nieznający języka angielskiego lub znający go słabo, nie są tego świadomi, np. *bike biwak*, *bike cross*, *bikeelektronika*, *bike festiwal*, *bikemaratón*, *bike moda*, *biker park*, *bike trial*, *city bike*, *cross country*, *custom bike*, *cycle-ball*, *dirt biker*, *dirt*

jumper, dirt jumping, fitnessbike, mountbajkowanie, mountbikowiec, street trial – rzuca się tu ponadto w oczy brak konsekwencji w postaci pisowni łącznej i rozłącznej. Tak samo rzecz się ma z nazwami imprez rowerowych, np. polskich długodystansowych wyścigów wieloetapowych i wyścigów górskich, np. *Bike adventure, Beskidy MTB Trophy, Bike Challenge, Jura Maraton*. Podobne procesy obserwowane są również od pewnego czasu w polszczyźnie ogólnej (Mańczak-Wohlfeld 2006: 49), można więc wnosić, że jest to tendencja charakterystyczna dla całej polszczyzny. Na obszarze morfologii natomiast uwagę zwraca zjawisko depluralizacji (por. Wiertelwski 2006: 74), np. w leksemach *mastersi, ridersi, partsy*. Osobno natomiast należy potraktować żartobliwy neologizm *rowersi*, w którym występują dwie końcówki liczby mnogiej, angielskie *-s* oraz polskie *-i*, co też oczywiście stanowi przypadek depluralizacji.

Przejdźmy obecnie do przyimków. Przypomnijmy, że w pidżynach jest zazwyczaj tylko jeden przyimek. Inaczej jest w cyklolekcie, który pod tym względem nie odbiega od odmiany ogólnej języka polskiego. Dla zilustrowania problemu wystarczy zająć się jedynie kilkoma wybranymi przyimkami z tego obszaru. Zacząć jednak należy od zdecydowanego stwierdzenia, że w omawianej odmianie nie nastąpiło zredukowanie ich liczby, chociaż dają się zaobserwować przypadki ich użycia nie zawsze zgodne z odmianą ogólną. Dotyczy to np. przyimka *po* w połączeniach:

jechać/chodzić po górach (jechać w terenie górzystym)
jechać po zmianach (zmieniać się na prowadzeniu)
chodzić po czubie (jechać z przodu peletonu)
dać po pedałach (mocno naciskać pedały)

Najwięcej specyficznych, środowiskowych użyć dotyczy jednak przyimka *na*, co może do pewnego stopnia odzwierciedlać tendencję panującą od pewnego czasu w polszczyźnie potocznej i przejawiającą się w powszechnym występowaniu takich połączeń, jak: *na odcinku, na portierni, na sali* itp. Również użytkownik cyklolektu, zgodnie z zasygnalizowaną właśnie tendencją, może powiedzieć, że zmęczony kolarz zatrzymuje się *na bufecie*. Skoncentrujmy się jednak na złożeniach, które dla laika nie będą oczywiste:

jechać na zapieku (jechać ostatkiem sił)
jechać na rezerwie (jechać ostatkiem sił)
jechać na bólu (jechać, choć wszystko boli)
jechać na gazie (być w dobrej formie)
jechać na kole (jechać za kimś i korzystać z osłony przed wiatrem)
jechać na sterze (jechać w ogonie grupy)
jechać na wachlarzu (jechać w ustawieniu zmniejszającym opór powietrza)
jechać na kufrze (jechać tuż za samochodem)
jechać na zderzaku (jechać tuż za samochodem)
jechać na żółto (jechać w żółtej koszulce lidera)
jechać na tarczach (mieć hamulce tarczowe)
jechać na kogoś (pomagać komuś w odniesieniu sukcesu)

odjechać na metę (uciec przed metą)
uciekać na metę (uciec przed metą)
skoczyć na koło (jechać za kimś i korzystać z osłony przed wiatrem)
łapać się na koło (jechać za kimś i korzystać z osłony przed wiatrem)
iść na trupa (wariant *w trupa* – jechać ze wszystkich sił)
iść na czołówkę (zderzyć się czołowo)
iść na kole (jechać za kimś i korzystać z osłony przed wiatrem)
wieźć się na partnerach (jechać za kimś i korzystać z osłony przed wiatrem)
mieć na osi (przejechać określoną liczbę kilometrów)
wyciągać na kole (osiągać określoną prędkość)
walczyć na klasykach (uczestniczyć w wyścigach klasycznych)
być na kopie (być w formie)
chlasnąć na końcówce (wyrzucić tuż przed metą)
zabrać się na odjazd (uczestniczyć w ucieczce)

Również inne przyimki mogą wystąpić w specyficznych kontekstach, ale już nie tak licznie, np. przyimek *w* pojawia się m.in. w następujących kompleksach:

dać w pedały (mocno naciskać pedały)
depnąć w pedały (mocno naciskać pedały)
jechać w kołach (oszczędzać się, nie wychodzić na prowadzenie)
jechać w ucieczce (uczestniczyć w ucieczce)
być w odjeździe (uczestniczyć w ucieczce)
wdać się w odjazd (uczestniczyć w ucieczce)
zabierać się w odjazd (uczestniczyć w ucieczce)
mieć w nogach 100 km (przejechać 100 km)

Zakończmy kilkoma przykładami z przyimkiem *z*:

podać z płyty (jechać z wykorzystaniem największej przedniej zębki)
siec z koła (atakować zza pleców prowadzącego)
wyjść z koła (atakować zza pleców prowadzącego)
zerwać z koła (uciec komuś korzystającemu z osłony przed oporem powietrza)

Tak więc, mimo swoistości przytoczonych przykładów, nie ulega wątpliwości, że w cyklolekcje nie nastąpiła redukcja liczby przyimków.

Wnioski

Przeprowadzona analiza wskazuje, że nie sposób mówić o pidżynizacji rozpatrywanej środowiskowej odmiany języka. Procesy w niej zachodzące i posiadane przez nią właściwości nie odpowiadają cechom przypisywanym pidżynom. Nie widać również powodów, żeby nie móc przyjąć tych samych wniosków w odniesieniu do polszczyzny ogólnej. Choć bardzo liczne są w cyklolekcje zapożyczenia angielskie, nie wpłynęły

one znacząco na składnię i morfologię – nie doprowadziły np. do zaniku końcówek fleksyjnych i zubożenia systemu. Również polisemiczność, będąca powszechnym zjawiskiem w pidżynach, jest tu czymś stosunkowo rzadkim. Nie zaobserwowano także zaniku przyimków. Dodajmy jeszcze, że cyklolekt jest używany nie tylko w funkcji referencyjnej, ale także w funkcji ekspresywnej. Świadczyć mogą o tym widoczne w przedstawionym materiale językowym „serie dubletów znaczeniowych wymiennych w każdym kontekście” (Kołodziejek 2006: 34). Ponadto jest to odmiana ciesząca się prestiżem wśród użytkowników – stanowi wszak jeden z wyróżników grupy na zasadzie, że to grupa tworzy język, ale język też współtworzy grupę. Pozostaje jeszcze kwestia przywoływania terminu pidżynizacja w odniesieniu do zjawisk dotyczących współczesnego języka polskiego. Otóż pojęcie to jest używane, jak się wydaje, w specyficznym znaczeniu – określa masowy, często słabo uzasadniony, napływ leksyki angielskiej do polszczyzny. Omawiany termin pozwala mówić o tym nasilającym się procesie ekspresywnie, z wyraźną dezaprobatą, ale oczywiście ma to niewiele wspólnego ze znaczeniem, w jakim pojęcie to funkcjonuje w obrębie socjolingwistyki.

BIBLIOGRAFIA

- Aitchison J. 2002. *Ziarna mowy. Początki i rozwój języka*. Warszawa: PIW.
- Bajerowa J. 2003. *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*. Warszawa: Wyd. Nauk. PWN.
- Holmes J. 2001. *An Introduction to Sociolinguistics*. Harlow: Longman.
- Hudson R.A. 1996. *Sociolinguistics*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Jones F.C.V. 2001. „Pidgins and Creols: Morphology”. W: R. Mesthrie (red.) 2001, s. 536–538.
- Kłos P., Maternik E., Matulewska A., Piontek P. 2006. „Przekład czy jego brak? Zapożyczenia z języka angielskiego w polskim języku biotechnologii”. W: P. Nowak, P. Nowakowski (red.) 2006, s. 47–66.
- Kołodziejek E. 2006. *Człowiek i świat w języku subkultur*. Szczecin: Wyd. Nauk. Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Korc P., Matulewski M. 2006. „Wpływ globalizacji na powstanie polsko-angielskiego pidżynu zawodowego”. W: P. Nowak, P. Nowakowski (red.) 2006, s. 77–90.
- Majewicz A.F. 1992. *Mały słownik neomelanezyjsko-polski*. Bonn–Stęszew: International Institute of Ethnolinguistic and Oriental Studies.
- Mańczak-Wohlfeld E. 1994. *Angielskie elementy leksykalne w języku polskim*. Kraków: Universitas.
- Mańczak-Wohlfeld E. 2006. *Angielsko-polskie kontakty językowe*. Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Mesthrie R. (red.) 2001. *Concise Encyclopedia of Sociolinguistics*. Amsterdam: Elsevier.
- Nowak P., Nowakowski P. (red.) 2006. *Język. Komunikacja. Informacja*. Tom 1. Poznań: Sorus.
- Ożdżyński J. 1970. *Polskie słownictwo sportowe*. Wrocław–Warszawa–Kraków: Ossolineum.
- Skudrzykowska A., Urban K. 2000. *Mały słownik terminów z zakresu socjolingwistyki i pragmatyki językowej*. Warszawa: Spółka Wydawniczo-Księgarska.
- Todd L. 2001. „Pidgins and Creols: An Overview”. W: R. Mesthrie (red.) 2001, s. 524–530.
- Wardhaugh R. 2002. *An Introduction to Sociolinguistics*. Oxford: Blackwell Publishers.
- Wiertelwski S. 2006. „Grindowanie na pegach, czyli o zapożyczeniach angielskich w socjalnej odmianie języka”. W: P. Nowak, P. Nowakowski (red.) 2006, s. 67–76.

ŹRÓDŁA MATERIAŁU JĘZYKOWEGO

KSIĄŻKI

- Armstrong L., Carmichael C. 2005. *Lance Armstrong. Program mistrza*. Katowice: KOS.
- Böhm R. (red.) 1954. *Kolarstwo*. Warszawa: Sport i Turystyka.
- Buczyński A. (red.) 2004. *Rower*. Bielsko Biała: Pascal.
- Bul A. 1996. *Nauka jazdy na rowerze górskim w weekend*. Warszawa: Wiedza i Życie.
- Friel J. 2004. *Biblia treningu kolarza górskiego*. Zielonka: Buk Rower.
- Joyce D. 1999. *Rowery – moja pasja*. Warszawa: Muza.
- Jóźwik M. 1992. *Rowerem do Europy*. Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza BGW.
- Karp J. 2004. *Maraton z blatu*. Zielonka: Buk Rower.
- Kolarstwo. Słownik sportowy*. 1955. Warszawa: Biuro Organizacyjne II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży.
- Lopes B., McCormac L. 2006. *Jazda rowerem górskim*. Zielonka: Buk Rower.
- Małcużyński K., Weiss Z. 1952. *Kronika Wielkiego Wyciągu*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Michniak M., Pawłowski A. 2000. *Cykliści z Gór Świętokrzyskich*. Kielce: Słowo Kibica.
- Milson F. 1997. *Rower, regulacja, naprawa, konserwacja*. Warszawa: GeoCenter.
- Szurkowski R., Wyrzykowski K. 1983. *Być liderem*. Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Szymczyk F. 1948. *Kolarstwo użytkowe i turystyczne*. Warszawa: Prasa Wojskowa.
- Szymczyk F. 1949. *Kolarstwo wyczynowe*. Warszawa: Prasa Wojskowa.
- Tuszyński B. 1973. *Halo, tu helikopter...* Warszawa: Sport i Turystyka.
- Tuszyński B. 1989. *Wyciąg Pokoju 1948–1988*. Warszawa: Sport i Turystyka.
- Tuszyński B. 1999. *70 lat Tour de Pologne*. Warszawa: Krajowa Agencja Promocyjna.
- Tuszyński B. 2000. *Złota księga kolarstwa światowego*. Warszawa: Wyd. 69.
- Tuszyński B., Marszałek D. 2002. *Wyciąg Pokoju 1948–2001*. Warszawa: Fundacja Dobrej Książki.
- Ulrich J., Bossdorf H. 2005. *Wszystko albo nic*. Zielonka: Buk Rower.
- Wyrzykowski K. 1978. *Tytani szos*. Warszawa: Sport i Turystyka.

CZASOPISMA

- bikeBoard* (roczniki 1996–2006)
- Magazyn Rowerowy* (roczniki 2002–2006).
- Magazyn Rowerowy Bike Action* (roczniki 1996–2006)

STRONY WWW

- www.alternatywabmx.pl
- www.andergand.pl
- www.bike.pl
- www.bikeaction.pl
- www.bikeboard.pl
- www.bikeworld.pl
- www.bmx.pl
- www.cycling.prv.pl
- www.cyf-kr.edu.pl/rowery
- www.cyklista.prv.pl
- www.forumrowerowe.org
- www.freeride.j.com.pl
- www.gkkg.pl
- www.kolarstwo.net
- www.magazynrowerowy.pl
- www.ppc.websserver.pl
- www.xcmtb.pl